

# ❖ RECENZJE ❖ RECENZJE ❖

**TOVA BEN-ZVI:**

*„Tak śpiewano w getcie łódzkim/Songs of ghetto Lodz”;*  
*„Studio Vega” 1995, kas.*

Żydzi żyją w Polsce od tysiąca lat. Stworzyli w polskiej diasporze gigantyczną kulturę, na której opiera się współczesność tego narodu. Po Shoah i 45 latach PRL kultura żydowska w Polsce właściwie nie istnieje – co prawda zaczynają się pojawiać próbujące ją wskreszyć inicjatywy, ale rezultat tych zabiegów jest niepewny. Jednym z najpiękniejszych przejawów żydowskości w Europie Środkowej była muzyka. Mało jest tak porywających dźwięków jak czad tworzony przez tradycyjne zespoły klezmerskie albo rzewniejszych niż śpiew rozmodlonego kantora. Niestety, nie sposób do tej muzyki dotrzeć. Łatwo się o tym przekonać próbując kupić jakieś wydawnictwo z muzyką żydowską. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja obecności owej muzyki w twórczości współczesnych krajowych wykonawców. Jeśli nie liczyć stylizacji, to żywą twórczość klezmerską uprawia chyba jedynie krakowska formacja **Kroke**, a w latach 80. tradycję żydowską na język awangardy rockowej przekładał dębicki **Kirkut Konzept**. Niewiele... Tym większa była więc moja radość, gdy udało mi się znaleźć w Warszawie kasetę z piosenkami z getta łódzkiego w wykonaniu Tovi Ben-Zvi, pieśniarki z Izraela. W dużej części są to piosenki anonimowe, wszystkie wykonane jedynie

przy akompaniamencie pianina. Owa surowość formy znakomicie podkreśla walory głosu Ben-Zvi. Całość muzycznie utrzymana jest w tradycji przedwojennego kabaretu, od szmoncesu po quasi-wodewilowy kabaret niemiecki, coś w duchu Kurta Weilla. Przede wszystkim jest to jednak głos ulicy, mówiącej i śpiewającej w jidisz. Co zadziwia najbardziej, to fakt, że te piosenki z dna piekła często tchną, oprócz smutku i zadumy, także radością i optymizmem. Przejmująca kasetka.

**MARCIN KORNAK**

Kontakt: „Studio Vega”,  
J. Grzybowski, Zawodzie 16,  
02-981 Warszawa.

